Rok 1874. Kraków wtorek 5 maja Nr. 102

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

Cena przedpłaty:		W Krakowie:	w Austrji: z przesyłką pocztową
za	maj . . .	złr. 1 —	złr. 1 40
„	maj, „ czerwiec, „ lipiec	złr. 3 —	złr. 4 —.

Przegląd polityczny.

Sprawozdanie z sobotniego posiedzenia rady państwa, podaje poniżéj nasz korespondent wiedeński.

Spenersche Zeitung ogłasza list Arnima z datą 1 maja, w którym tenże oświadcza, że nie on spowodował publikację dokumentów odnoszących się do soboru. Konstatuje on jednak tylko fakt ten a nie krytykuje go.

W Berlinie utrzymują, że hr. Arnim nosił się już dawno z myślą wystąpienia ze służby publicznéj, lecz nie dla wypoczęcia po trudach, ale dla poświęcenia się — zawodowi dziennikarskiemu. Jest to zapewne czyjś złośliwy wymysł z powodu ostatnich publikacyj pism jego w dziennikach.

Piszą z Paryża, że ks. Broglie tak jest zaufany w zwycięztwo swoje, jak nigdy i nie znosi innego zdania w tym względzie nawet u swych przyjaciół; do tych swoich optymistycznych zapatrywań nie udało mu się jednak nawrócić żadnego ze swoich ministerjalnych kolegów. Tymi, których zdaje się nie przekona ks. Broglie nigdy są pp. Magne i Larcy i ci są przygotowani na to, że lada chwila utracić mogą swe teki.

Mac-Mahon wybrać się ma w podróż po Francji, mimo oporu monarchistów. W takim razie ma on się udać nasamprzód do Saumur daléj do Tours a Francja, która w ciągłéj jest niepewności pod względem swego politycznego położenia spodziewa się usłyszeć gdzieś podczas téj wycieczki mowę marszałka, któraby choć cokolwiek rozjaśniła sytuację.

Na posiedzeniu rady ministrów z d. 30 kwietnia przedłożył Mac-Mahon projekt orędzia, którém chce otworzyć izbę. Ministrowie naturalnie chcieliby koniecznie sami zredagować orędzie, a to każdy podług własnego sposobu widzenia rzeczy, marszałek miał jednak zastrzedz redakcję dla siebie i co najwięcéj pozwoli Brogliemu niejakie porobić poprawki. Broglie będzie oraz tym, który mesaż odczyta izbie a wiadomém jest, jak umie Broglie zmieniać czasem treść odczytywanych przez siebie pism przez stosowne akcentowanie.

Od pierwszego t. m. zaczęli się już deputowani wszystkich trzech grup republikańskich zgromadzać dla narad nad wspólnym programem, co jest nie na rękę legitymistom, którzy woleliby przeciwników swoich widzieć bezczynnymi. Oni zaś ruszają się dość energicznie. Sto dwadzieścia bowiem dzienników ich stronnictwa zwołało kongres w Tours i postanowiło na pierwszém swém posiedzeniu zmusić izbę wersalską do przeprowadzenia praw konstytucyjnych w duchu monarchicznym.

Z Hiszpanji nadeszły drogą telegraficzną bardzo pomyślne wiadomości dla sprawy tamtejszych republikanów. Oprócz tych telegramów jednak donoszących o wejściu Serrana do Bilbao, brak zupełny szczegółów odnoszących się do tego wypadku.

Korespondencje „Kraju“.

Poznań 1 maja.

Na scenie naszej występuje obecnie p. Friderici Jakowicka. Ustalona w świecie artystycznym renoma téj znakomitéj śpiewaczki pozbawia mnie przyjemności podania wam bliższych szczegółów o powodzeniu, jakiego tu doznaje. Natomiast powiem wam słów kilka o scenie polskiéj w Poznaniu.

Projekt stałego teatru zawdzięczamy bawiącym wśród nas przed kilkoma laty Władysł. Bełzie i Janowi Hoffowi, członkowi nieistniejącego już towarzystwa młodych przemysłowców. Społeczeństwo nasze zadowalniało się przedtem występami gościnnemi towarzystwa krakowskiego i przedstawieniami amatorskiemi na rzecz towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Gdy zaś młodzi przemysłowcy dali pochop do częstszych przedstawień, pochwyciła starszyzna nasza tę myśl i przeprowadzała ją z różném powodzeniem aż po dzień dzisiejszy. Równocześnie prawie pojawili się przedsiębiorcy dramatyczni pp. Sztegel i Nowakowski z towarzystwem artystów a wreszcie p. Sarnecki z pewnym zawiązkiem opery, która żydów nawet i Niemców zwabia do naszego teatru. Z oper przedstawiano kilkakrotnie „Trawiatę“ i „Faworytę“, a „Halka“ doczeka się jutro 22go przedstawienia.

W przeciągu tego czasu zdawało się nieraz, że scena narodowa stanie się rzeczywistą potrzebą dla naszéj publiczności; pokazało się jednak, że społeczeństwo nasze przekłada nad komedję i dramat polski hece, linoskoków, błaznów niemieckich, połykaczów noży i tym podobnych szarlatanów; zmysły jeszcze widocznie górują nad umysłem naszym, przed natężeniem którego uciekamy jak szatan przed święconą wodą. Gnuśność umysłowa piętnuje nasz żywot obecny, a że pod takim warunkiem scena polska, jedyne ognisko świeckie, do którego schroniła się nasza mowa ojczysta, o własnych siłach utrzymać się nie może, dowodzić wam niepotrzebuję. Zachodzi tu przecież pytanie, czy ze swéj strony scena poznańska, pojmując należycie swe stanowisko i zadanie czyniła i czyni wszystko, co w jéj mocy by utrzymywać społeczeństwo nasze w ciągłém zaciekawieniu i stać się jego potrzebą umysłową?

Na to pytanie trudno mi odpowiedzieć potakująco, aczkolwiek pobłażliwém patrzę okiem na przedstawicieli Melpomeny naszéj. Nie wymagam gry pierwszorzędnéj ani pierwszorzędnych artystów, bo pretensyj takich Poznań rościć nie może, pragnąłbym jednak umiejętniejszego wyboru dramatycznych wyborów, czystszego nieco języka i większego starania w przedstawieniach. Nie żądam, by artyści po za kulisami wiedli życie anachoretów, by zasłoną muzułmańską artystki zakrywały swe oblicza, życzyłbym przecież, ażeby pierwsi dobijali się o stanowisko w lepszém a nawet w najlepszém towarzystwie — ażeby drugie z większą nieco godnością i z przyrodzoną płci pięknéj skromnością występowały w miejscach, do których bywają przypuszczane — bachantek scena nasza nie potrzebuje — scen miłosnych szuka publiczność w teatrze. To téż młodzież nasza pozłacana, która się dobija o względy pseudo-kapłanek Melpomeny, zapomnieć nie powinna, że jeżeli przekroczenie zasad obyczajności w każdym przypadku potępienia jest godném, wywołuje ono zgorszenie publiczne, skoro jawném się staje i trąca cynizmem.

Prawda, że to samo co dziś, to i dawniéj się działo, gdy scena niemiecka cieszyła się monopolem w Poznaniu — miejsca Polek zajmowały Niemki: ale żadnemu z pozłacanych, ani ze złotych nawet młodzieńców nie przyśniło się nawet, by w biały dzień w zaludnionéj ulicy prowadzić aktorkę dwuznacznéj konduity pod rękę, lub wozić ją w powozie, kupionym nieraz za ostatnie dukaty spuścizny, lub też siadać z nią do stołu, przy którym i inne siadają osoby. Dzisiaj znalazła swoich zwolenników i w tym względzie pseudo-cywilizacja germańsko-romańska.

Zdania n. p. że dla każdéj kobiety grzecznym być trzeba i uprzejmym — że żadnéj kobiecie uchybić nie wolno i t. p. znalazły niewłaściwe zastosowanie do kobiet, które żadną miarą na powszechny nie zasługują szacunek. Dzisiaj doszedł cynizm do tego nawet stopnia, że tego rodzaju kobiety stają się nieraz powodem pojedynków, z których te, co mam na myśli, nie przyszły na szczęście do skutku, jak mnie zapewniano.

Dawniéj strzelaliśmy się o kobietę, którą kochaliśmy szlachetną miłością, by ją posiąść na zawsze — dzisiaj strzelamy się o kobietę, ażeby z nią przepędzić dni lub tygodni kilka. Upadek i przewrotność nasza piętnuje się i w tym względzie. Nam jako narodowi podbitemu i prześladowanemu, nie wolno naśladować wybryków zakulisowych teatrów niezależnych; dla nas teatr powinien być szkołą i świątynią narodową, któréj nie godzi się profanować.

Wiedeń 1 maja.

ѿ Chociaż rozprawy nad przedłożeniami rządowemi „ustaw wyznaniowych“ zostały ukończone w izbie poselskiéj rady państwa, jednak co do ostatniéj nie ma

---

ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ VIII.

O Hiszpanie i jego przyjaciółce.

Nazajutrz ta część dworu Jego Apostolskiej Mości, co przez swoje stanowisko posiadała nieoceniony przywilej wtajemniczania się w domowe życie rodziny cesarskiéj, dostała na obrok nader ważną wiadomość. Przy wstawaniu okazał cesarz szczególnym sposobem najwyższą swoją niełaskę młodemu księciu lotaryńskiemu; na zapytanie jego o najjaśniejszém zdrowiu nie raczył wcale odpowiedzieć, a nadto bardzo dobitnie i wyraźnie pokazał plecy młodemu księciu.

Lecz nie koniec na tem: dały się głośno słyszeć głosy ale nie, głośne nie dały się słyszeć, były to głosy szepczące, cichuteńko szepczące, które dały do zrozumienia, że najstarsza arcyksiężniczka zaraz po wstaniu miała rozmowę sam na sam ze swym najjaśniejszym rodzicem, i gdy wyszła potem z apartamentów cesarza, jéj piękne błękitne oczy, zwykle dumnie i śmiało patrzące, były nieco zaczerwienione; a jednak kiedy dziś rano się obudziła, była od téj podejrzanéj czerwoności tak wolną jak w najweselszym dniu swego życia, któremu Bóg błogosławił, a szczęście przyświecało.

Chociaż tedy w szeptanych rozmowach panów i dam dworskich o tak szczególnym wypadku niektóre głosy podnosiły arcy ważny zarzut, że owa uderzająca czerwoność mogła pochodzić z affektu katarowego, to jednak faktem było, że w owym dniu nie posyłano po nadwornego lekarza arcyksiężniczek; tak więc pozostawionym był wolny bieg wszelkim domysłom i tłumaczeniom, jakie w kółku dworaków niechybnie musiał wywołać dziwny zbieg obu tak ważnych zdarzeń.

Co mógł zbroić książe, dotychczas ciągłą i niezachwianą łaską najwyższą zaszczycany, że tak nagle stracił życzliwość cesarską? Co mógł powiedzieć cesarz swojéj ulubionéj córce, że nie potrafiła ukryć śladów niezwykłego wzruszenia, jakiego u niej oddawna nikt nie zapamiętał? Czy zachodził bezpośredni związek między obydwoma wypadkami? Zaprawdę, nie był to wniosek pośpieszny, gdy na to pytanie śmiało odpowiadano: tak! Lecz wtedy nie można było przy tym jednym wniosku zostać. Nasuwały się jeszcze inne wnioski — naprzód ten, że z widokami i nadziejami Franciszka Stefana źle było, następnie zaś, że nie mogło wreszcie być bardzo źle skoro on, albo coś, co się go tyczyło, potrafił zaczerwienić oczy téj, o któréj skłonność się starał. Że ona z jego łaski płakała, tego żaden inny konkurent Marji Teresy nie mógł sobie powiedzieć! wszystko to wiele dawało do namysłu ostrożnemu dworakowi; i tu może należało szukać klucza zagadkowego zkądinąd wypadku, że pomimo sceny podczas wstawania cesarskiego żaden z panów, składających otoczenie osób wyższych i najwyższych nie zachwiał się w swéj njniższéj usłużności i poddańczym szacunku, zawsze młodemu księciu okazywanym!

Około dziesiątéj przed południem spotkali się ze sobą w jednym z pokojów Faworyty wicehrabia da Bojador'y Boccaberti i hrabina Juljanna Bolagno.

Ona długo mierzyła go pytającym wzrokiem, ze znaczącym uśmiechem na rumianych, pulchnych ustach. Bojador wytrzymał ten niemy wzrok w milczeniu, tylko w jego ciemnych oczach, któremi z jéj oczyma się mierzył, błyszczał spokojny tryumf.

— Cóż więc? — zapytała wreszcie.

— Sądzę, iż jesteś ze mnie kontenta, Juljanno! — odrzekł Bojador szeptem.

— Czy to rzeczywiście jest twojém dziełem, *ingenioso Hidalgo?*

— Alboż pani o tém wątpisz?

— Jeżeli mię pan upewnisz... nie!

— Więc upewniam cię, hrabino!

— Ale powiedzże mi pan na miłość boską, jak się do tego wziąłeś, co właściwie zaszło, co ma cesarz przeciw naszemu *poverino?* I arcyksiężniczka we łzach... prawdziwie, wicehrabio, jeżeli to wszystko jest twojém dziełem, uchylam czoła przed panem, podziwiam pana, nawet...

— Kończże, hrabino Juljanno, gwiazdo mojego serca...

— Mogłabym prawie sprzeniewierzyć się naszemu święcie zawartemu układowi!

— Ach! — zawołał Bojador, i szybko uchwyciwszy rękę pięknéj hrabiny, wycisnął na niéj ognisty pocałunek.

— Mówisz, najwdzięczniejsza hrabino, o tym artykule naszego układu, co wyłącza pewne różowe, tkliwe uczucia, które tylko okrutne, nielitościwe serce obrzuca klątwą?

Ona, zarumieniwszy się, kiwnęła głową.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pewności, czy ją ministerjum poda do sankcji.

Trudno w istocie zmiarkować, dla czego centraliści idąc za popędem lewicy i takich, jak Fux polityków, których nie popierali w innych sprawach ważniejszych, teraz przy ustawie, która formalność wpływu rządowego nad klasztorami więcéj uwydatnia, aniżeli rzecz samą "zwinięcia lub nie zwinięcia instytucji klasztornych", postawili się „jako całość" w antagonizmie z rządem. Dodatki bowiem i rezolucje, idące daléj niż sprawozdania wydziału, stawiane i motywowane przez Fuxa z Morawji, zostały większością głosów przyjęte mimo to, że przed głosowaniem minister Stremayr oświadczył imieniem rządu, że w razie przyjęcia tych poprawek, ministerjum nie podałoby ich do zatwierdzenia korony.

Jak tu rzeczy stoją i w podobnych kwestjach stosunki pruskie bywają uwzględniane, to zdaje się, iż dziś władza centralna wobec parlamentarnéj większości, na któréj się opiera, chciałaby uwidocznić swoją powagę i na rzecz pruskiego ministerjum w sprawie budżetu wojskowego — na 7 lat ustalonego i ustawy prasowéj — tu w Wiedniu — przez swe wpływy czy na wyższą izbę rady państwa, czy przez odwołanie się do monarchy pokazać, że pressji nie ulega większości parlamentarnéj... jednéj izby; skoro zapadnie uchwała w skutek postanowienia całego ministerjum.

Jeżli jeszcze nie znajdzie się sposób inny, o którym mówią, że w izbie panów odroczą postanowienie téj ustawy wyznaniowéj na porządek dzienny: to wydaje się alternatywa podobniejsza do prawdy, że w izbie wyższéj postara się rząd o korrekturę uchwały powziętéj w izbie niższéj, jak się stało wbrew kombinacjom centralistów w kwestji dodatku sprawozdawcy Suessa do rubryki „techniki lwowskiéj". Przez wpływ wielki prezydenta izby wyższéj na jéj członków, który jest bratem prezesa-ministrów Przedlitawji, Auersperga, już naprzód była pewność większości głosów za wstawieniem bezwarunkowém sumy odpowiedniéj na budowę wyższego instytutu techniki we Lwowie.

W każdym razie zagrożenie ministra oświaty odmową sankcji—wzięto lekko — i to dotąd nie było praktykowane.

Czas wprawdzie krótki; sprawy budżetowe, finansowe dotyczące pożyczki, wyznaniowe załatwione, ale w kółkach radykalniejszych centralistów noszą się między sobą z różnemi myślami przekroczenia na drodze ustawodawczéj różnych autonomicznych pozostałości. I tak niemiecko-morawscy posłowie, do których się łączą ze Szlązka, Karyntji, Krainy i *verfassungstreu* wybrani z Tyrolu, jeden z Voralbergu — (a daleko mniéj Czecho-Niemcy) stanęli na czele podobnych reform „kultury giermańskiéj i dziś od nich, a nie od Herbsta wychodzą podobne projekta.

Chcieliby zreformować normę zatrzymaną jeszcze z ustawy zasadniczéj, czyli konstytucji r. 1867, która ustanawia wybór posłów z rady państwa do „wspólnych delegacji" w sposób znany od roku 1861, t. j., że kraj każdy jest reprezentowany w delegacji państwowéj (Węgrzy tego wyrazu nie przyjmują. Przedlitawczykom zaś to obojętnie czy ją nazwie kto: wspólną lub państwową) według liczby *ad hoc* ustosunkowanéj do liczby czterdziestu delegatów całéj izby niższéj. Galicja n. p. wysyła siedmiu posłów.

Reforma ich tak się przedstawia:

a) Chcą, by pozostawić każdemu krajowi oznaczoną liczbę, by drugie kraje nie mogły stosunku na swój użytek zmienić. Co zresztą się rozumie samo przez się, ale

b) chcą, by ze wszystkich posłów galicyjskich wybierała większość centralistów tych, których im się podoba.

Znowu w odwrotnym kierunku z największą chęcią uchwaliliby podział Tyrolu i urządzenia dobrego, a jak się w utartym języku mówi: włoskiego (Wälsch Tyrol) na podstawie autonomicznéj z językiem włoskim, jak było za austrjackiego panowania w Lombardji i Wenecji.

Tam ścieśniać tu rozszerzać autonomję, byle w obu razach tendencja weszła w praktykę życia i system hegemonji doznał sztucznego wsparcia.

O tém, co Tyrolczycy narodości włoskiéj chcą i żądają od 20 kilku lat, wiemy z ich pism, z ich „niebrania" udziału w sejmie krajowym i z objawów w zgromadzeniach wyborczych, szczególnie w Trento i Roveredo, ale żeby w kołach najwyższych na to się zgodzono, to mam przekonanie, iż ani jednego Niemca centralisty w parlamencie nie ma, którydy temu wierzył. Centraliści mają jednak tę korzyść, że doktorowie, adwokaci z tych obwodów włoskich wybrani — na téj sesji z nimi idą pospołu, czekając na nagrodę.

Włosi ci sami przyznają, że jest to loterja, ale oni nic nie ryzykują, bo jeśli nie otrzymają swych postulatów, to ich z Wiedniem i reichsratem nic nie wiąże tak samo, jak z Insbrukiem i Niemcami tyrolskiemi.

Zresztą dobry komentarz dał jeden z półurzędowych dzienników włoskich do kwestji „południowego Tyrolu". Kiedy obchodzono jubileusz 25 rocznicy panowania króla włoskiego Emanuela, komitet Włochów w Trjeście urządził bankiet, gdzie wypowiedziane były „toasty" anti austrjackie i wyraźnie podnoszące stosunek niewoli Trjestu, z wyrażeniem życzenia, by połączenie z Włochami jak najprędzéj przyszło do skutku. Na to dziennik włoski daje odprawę krzykaczom Trjestu, pokazując, że to silne Prusy czy Niemcy nie dopuściły, bo ich interes każe mieć port na Adrjatyku... ale dodaje ten dziennik z własnéj inspiracji: Inna rzecz z włoskim Tyrolem, ten narodowością, położeniem etc. należy do Włoch. Chodzi tylko o przyjazne okoliczności. Ten kraik to nasza własność!

Wiedeń 3 maja.

F. Na wczorajszem posiedzeniu izby poselskiej przyjętym został w drugiem czytaniu po dość ożywionéj rozprawie jeneralnéj wniesiony dopiero przed trzema tygodniami projekt zmieniający niektóre przepisy co do ustnego, pisemnego i sumarycznego postępowania w sprawach spornych cywilnych. Nadzwyczajny pośpiech, z jakim tak w wydziale jak również i w samej izbie załatwiono będący w mowie projekt, charakteryzuje najlepiej naglącą potrzebę jak najspieszniejszéj reformy przestarzałego postępowania cywilnego w Austrji, która dziś ogólnie jest uznaną i tylokrotny znalazła wyraz w uchwałach i rezolucjach ciał reprezentacyjnych. Z przekonania tego wychodziła również i izba poselska w dotychczasowéj swéj działalności w dziedzinie procesu cywilnego, starając się przynajmiej przez prowizoryczne specjalne ustawy zapobiedz na razie najjaskrawszym nadużyciom i brakom obecnéj praktyki procesualnéj jak n. p. przez ustawę o postępowaniu w sprawach drobnostkowych i inne. Nadużycia te zakorzeniły się atoli do tego stopnia w naszéj praktyce sądowéj w szczególności pod względem delacyj terminów, iż jak najspieszniejsze zapobieżenie tym nadużyciom koniecznem wydawać się musiało. Potrzeba ta stała się tem dotkliwszą w obec zawiłości obecnych stosnnków finansowych ze stanowiska procesualnego, o ile że ostatnia katastrofa giełodowa — jak każda kryzys w ogolności — przemienić musiała znaczną część istniejącego majątku w żądania pieniężne mające być dochodzonemi w drodze sądowéj. W słusznéj ocenie tychże niedogodności uchwalił nawet wydział petycyjny izby poselskiej zawezwać rząd do wniesienia nowelli majacej na celu przyspieszenie postępowania sądowego a w toku rozpraw nad tegorocznym etatem ministerstwa sprawiedliwości zanoszono głośne skargi na krzyczące braki naszego procesu. Życzeniu temu uczynił zadość dr. Glaser przez bezwłoczne wniesienie załatwionego na wczorajszem posiedzeniu projektu, który rozciąga sumaryczne postępowanie na sprawy sporne aż do wysokości 500 złr., normuje sprawiedliwszy wymiar kosztów procesu, ułatwia przesłuchanie świadków i przez odmówienienie sędziemu prawa udzielania delgacyi terminów sądowych z wyjątkiem wyszczególnionych w §. 6-tym aktów prawnych do przyspieszenia postępowania sądowego w ogólności się przyczynia.

Wychodząc z słusznego założenia, iż będący w mowie projekt zaradzić ma chwilowym tylko brakom aż do przeprowadzenia całkowitéj reformy procesu cywilnego nie poczynił wydział żadnych zmian zasadniczych, aby umożliwić załatwienie tegoż projektu w radzie państwa przed odroczeniem jéj do jesieni. To też przyjęła go izba na wczorajszém posiedzeniu na wniosek dr. Meyerhofera *en bloc* według wniosków wydziału z wyjątkiem §. 1, do którego przyjęto poprawkę prof. Kabata w sprawie postępowania pisemnego. Rozprawa jeneralna była dość ożywioną. Przemawiali w niéj dr. Hönigsmann przeciw projektowi, w obronie tegoż dr. Promber, prof. Kabat, dr. Józef Kopp, sprawozdawca dr. Sturm i w końcu minister sprawiedliwości dr. Glaser. Pan Hönigsmann żądał ponownego odesłania projektu do wydziału, aby tenże zmienił i uzupełnił go w duchu poprawek wyszczególnionych w jego wniosku i zdał ustnie z nich sprawę na najbliższém posiedzeniu.

Izba nie uczyniła zadość temuż życzeniu, lecz przyjęła owszem głośném szemraniem jednogodzinne przeszło emanacje prawnicze kołomyjskiego posła. Snać poznała wreszcie i lewica arogancją i polityczną bezwyznaniowość p. Hönigsmana, który — ściśle wziąwszy — obecnie do żadnego w izbie nie należy obozu. Podobna reprezentacja „Szomera" zaprawdę może zbyt szkodzić sprawie polskiéj.

Hiszpanja.

Jeden z dzienników madryckich tak opisuje położenie armji narodowéj: „Z dwóch stron drogi, którą posuwać się mamy (ku Pedro Abante) a zwłaszcza na prawo, wznosi się podwójny łańcuch gór zajętych przez karlistów. Z tych gór za pomocą swych karabinów Berdaua i Remingtona, niosących na 2,000 metrów, mogą oczyszczać drogę ogniem krzyżowym. Tém łatwiéj to im przychodzi, że na połowie pochyłości, a nawet niżéj, istnieją miny, galerje kopalniowe i nasyp kolei żelaznéj Goldamas. Nieprzyjaciel nie poprzestał zresztą na zajęciu wszystkich grzbietów, wszystkich spadków, korzystał on jeszcze ze wszystkich załomków gruntu niezmiernie nierównego. Wszystko ufortyfikował, wszystko pokrył fosami, wałami, przedpierścieniami, przekopami. Przez całe miesiące pracował nad temi szańcami, które ciągle dniem i nocą uzupełnia tak, że widok rozwijający się przed armią, nie składa się z jednéj, dwóch lub trzech silnych i umocnionych pozycyj, ale z szeregu fortyfikacyj z niezmierzonego różańca przedpierścieni, z których obrońcy są zupełnie bezpieczni przed naszym ogniem karabinowym. W dawnych wojnach mówiono wiele o cieśninie Dardanelskiéj, któréj oba brzegi Turcy tak ufortyfikowali, iż stała się niepodobną do przebycia. Dolina Somorrostro może być dziś porównaną do owych Dardanelów lądowych długich na parę mil, w których bez szkody dla naszego przeciwnika karabin za przekopami i w reducie zastępuje artylerję, na któréj na szczęście zbywa mu".

W dalszym ciągu tenże dziennik porównywa położenie armji marszałka Serrany z położeniem armji gen. Grant'a, zatrzymanéj przez kilka miesięcy pod fortyfikacjami, które gen. Lee powznosił przed miastem Richmond stolicą konfederacji południowéj. „Nigdy przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych nie byłby przebił tych linij, gdyby po kilku atakach bezowocnych, nie był zlecił gener. Sherman'owi, wykonania wielkiéj dywersji. Po wielkim pochodzie okrążającym, Sherman od północo-zachodu wkroczył do stanów powstańczych, z tyłu armji generała Lee'go w punkcie pozbawionym wojsk. Zagłuszając w sobie głos ludzkości, idąc tylko za nieubłaganym głosem wojownika patrjoty, Sherman wkroczył do Karoliny południowéj, Alabamy, Georgji, znacząc każdy krok swój krwią i pożogą, niszcząc zasiewy, paląc wioski, uprowadzając lub zabijając bydło, wyzwalając murzynów i zostawiając po przejściu swéj armji tylko ziemię zniszczoną, kobiety, starców, dzieci nagie i umierające z głodu. Następnie uderzył z tyłu na gener. Lee'go, którego wówczas Grant mógł łatwo zmusić do kapitulacji".

Zdaje się, że ów artykuł podaje główną myśl planu. Concha miałby dokonać owéj dywersji, którą kiedyś jenerał Sherman oddał Grantowi — Serranie — taką usługę. Wprawdzie skuteczniejszą byłaby podobna dywersja przez Nawarę, ale na to potrzeba czasu, a w Bilbao głód, śpieszyć się trzeba, więc drogę jaką Concha ma przebyć, musiano skrócić. Czy Concha będzie tak niszczył i palił jak Sherman, niewiadomo, chociaż to bardzo się zgadza z tradycyjami dawnych wojen hiszpańskich. To tylko zdaje się pewnem, że bez téj czy innéj dywersji Serrano stałby jesze całe miesiące, patrząc na Pedro-Abante, a nie mogąc się ruszyć naprzód.

Rada miejska.

Posiedzenie z d. 2go maja odbyło się pod prezydencją dra Dietla. Między odczytanemi przez sekretarza pismami zasługują na uwagę: pismo stowarzyszenia ku polepszeniu losu kobiet zawiązanego w Dreznie, proponujące urządzenie w Krakowie miejscowéj wystawy kobiecych robót ręcznych, i następująca interpelacja radcy Warschauera:

„Gmina miasta Krakowa zaciągnęła w r. 1872 pożyczkę półtoramiljonową dla zaopatrzenia miasta w potrzebne zakłady, nadewszystko zaś w szkoły i rzezalnię.

Miano przeto słuszny powód spodziewania się, że w roku następnym to jest w r. 1873 — w roku pamiętnym z krachu, który i na nasze miasto szkodliwie oddziaływał, przystąpi się raźno do rozpoczęcia dzieła zamierzonego; gdy zaś nie było najmniejszego śladu poczynającéj się pracy — jeden z szanownych członków tego wysokiego zgromadzenia, zdaje mi się, że pan prezes izby handlowéj Baranowski może rok temu zapytał się, czy rada myśli tego roku budować, bo nie widzi żadnych przygotowań, nie widzi żadnego zapasu budulca etc.?

Minął i rok 1873 bez wszelkiego objawu, mniemano przeto, że już na pewno w r. 1874 rozpocznie się kampanja, a otóż i maj, najstósowniejsza pora do rozpoczęcia fabryk, a wszędzie jeszcze głucho! Handel i przemysł leży już od roku odłogiem, rzemiosła upadają, nędza się z każdym dniem powiększa — budulec jest tani, robotnik, rzemieślnik wygląda z niecierpliwością pracy, którąby siebie i swoich mógł wyżywić! mamy teraz najlepszą sposobność połączyć *utile cum dulci!*

My natomiast lokujemy pieniądze pożyczkowe w bankach i to na tani procent, zamiast je użyć na wystawianie budynków potrzebnych, dla braku których czynsz wygórowany gmina płacić jest zniewoloną!

Nie wiem do czego nas takie gospodarstwo doprowadzi? Ale to wiem, że wszyscy jednomyślnie na to się zgadzają, że pożyczka powinna być obróconą na wystawienie potrzebnych budowli — że jéj odpowiednie użycie dostarczałoby chleba rzemieślnikom na nędzę wystawionym, że wydatki miasta zmniejszyłyby się. Atoli nie widzimy ani planów ani kosztorysów, mimo to że sprawa szkół stała się piekącą, a jednak plan rzezalni już dawno powinienby być ukończony, bo jeszcze przed zaciągnięciem pożyczki rada uchwaliła, aby w najbliższym czasie był jéj plan rzezalni przedstawiony, od tego czasu upłynęło lat pięć!

Mam przeto zaszczyt zapytać pana prezydenta miasta, w jaki sposób zamierza dojść do planów i kosztorysów, czy zamyśla rozpisać konkurs, czy też poruczyć komu w krótkiéj drodze wypracowanie projektów, i kiedy takowe radzie pełnéj przedłożone zostaną?"

Po odesłaniu do odpowiednich sekcyj odczytanych pism przyszła na stół sprawa ulokowania w papierach pupilarnych 30,000 zła. pochodzących z pożyczki, na co się też zgodzono; odrzucono zaś wniosek radcy Chmurskiego złożenia połowy téj sumy w towarzystwie zaliczkowém.

Drugim przedmiotem porządku dziennego była sprawa szkoły żeńskiéj na Podwalu. Rada szkolna okręgowa rozpisawszy bowiem konkurs na dyrektora téj szkoły, wyznaczyła mu w Krakowie prócz statutem téj szkoły ustanowionéj płacy 1,500 złr., jeszcze 300 złr. na mieszkanie. Sekcja szkolna, któréj imieniem referuje dr. Gumplowicz, żądała od rady szkolnéj okręgowéj wyjaśnienia, na jakiéj zasadzie nadwyżkę tę 300 złr. w konkursie przyszłemu dyrektorowi wyznaczyła. Rada szkolna okręgowa tłumaczy się ustawą, według któréj szkoła na Podwalu jest szkołą ludową wyższą, czyli wydziałową, a dyrektorom takich szkół,

zdaniem jéj, należy się zawsze mieszkanie w budynku szkolnym, albo osobne za to wynagrodzenie. Jednakowoż tego zdania rady szkolnéj okręgowéj nie podziela rada szkolna krajowa, która zainterpelowana w drodze rządowéj o to odpowiedziała, że rada miejska krakowska wyznaczywszy 1,500 złr. płacy dla dyrektora téj szkoły ludowéj wyższéj, nie jest zobowiązaną do dodania jeszcze 300 złr. na mieszkanie. Pomimo tego orzeczenia rady szkolnéj krajowéj, rada szkolna okręgowa prosi, aby rada miejska na ten raz tylko pierwszemu mianować się mającemu dyrekterowi téj szkoły wyznaczyła tę nadwyżkę 300 złr. na mieszkanie.

Sekcja szkolna zaś uchwaliła następujące wnioski, które referent jéj przedstawia:

1o Rada miejska nie przychyla się do żądania rady szkolnéj okręgowéj;

2o Rada miejska wzywa radę szkolną okręgową, aby rozpisała ponownie konkurs na posadę dyrektora szkoły żeńskiéj na Podwalu.

Nad przedmiotem tym wszczyna się bardzo ożywiona dyskusja:

Pierwszy dr. Bochenek uderza na to, że rada szkolna okręgowa degraduje szkołę żeńską na Podwalu, która miała być gimnazjum do rangi prostéj szkoły ludowéj; wnosi on, aby całą sprawę odesłać do sekcji i polecić jéj, aby poczyniła stosowne kroki w celu zreorganizowania szkoły téj na gimnazjum żeńskie.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 4 maja.

W muzeum techniczno-przemysłowem we wtorek dnia 5 maja, o godz. 12—1 w południe, odbędzie się 13 ty publiczny wykład prof. dr. Straszewskiego z „Psychologji."

Za pomocnika przy porządkowaniu zbiorów przyrodniczych komisji fizjograficznéj tutejszéj akademji umiejętności, dla których przeznaczono na II piętrze obszerną salę i kilka przyległych pokojów, przeznaczony został kandydat nauczycielski p. Zaręczny, były asystent mineralogji na wszechnicy jagiellońskiéj. Wybór to, jak twierdzą w kołach kompetentnych, bardzo odpowiedni.

Towarzystwo Strzeleckie w Krakowie na walném zebraniu dnia 3 maja r. b. odbytém wybrało do komitetu na r. b. pp. Ludwika Zieleniewskiego na prezesa, Józefa Kicińskiego na wiceprezesa, dra Aleksandra Zarewicza na sekretarza, Edwarda Graffa na gospodarza, Adama Krywulta na kasjera, na radców zaś Antoniego Chmurskiego, Ernesta Stockmara, Juljusza Grossego, Teodora Baranowskiego, Antoniego Luszczkiewicza, Marjana Dworskiego i Józefa Trauczyńskiego, na zastępców tychże Ignacego Hoffelmeiera, Teodora Riedla, Juljusza An. Johna i Fortunata Gralewskiego.

Dnia 10 maja, to jest w przyszłą niedzielę, odbędzie się w Krakowie w sali muzeum przemysłowego zebranie założycieli galicyjskiego towarzystwa tatrzańskiego w celu dokonania wyborów prezesa, wiceprezesa, sekretarza, podskarbiego i wydziału, tudzież przygotowania wniosków dla ogólnego zgromadzenia. Na to zebranie niniejszém uprzejmie zaprasza się wszystkich założycieli wzmiankowanego towarzystwa.

W postępie odbył się w niedzielę wieczorek jako w rocznicę ogłoszenia konstytucji 3 maja, która po raz pierwszy powołała mieszczan do pracy w sprawie narodowéj.

W piątek wieczorem zastrzelił się przy warsztatach artylerji na Grzegórzkach żołnierz z pułku węgierskiego l. 12. Powód samobójstwa niewiadomy; żołnierz ten stał tam na straży.

Wczoraj po południu na Prądniku Czerwonym, zastrzelił się z krucicy 16-letni uczeń gimnazjum św. Anny, nazwiskiem Ant. Okoń. Wypadek ten nastąpił prawdopodobnie w skutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Z powodu licznych wypadków na ulicy Lubicz i przy rogatce warszawskiéj rozporządziło ministerstwo handlu, ażeby zarząd kolei Ludwika i zarząd kolei północnéj przy sporządzaniu pociągów mieszanych, pomiędzy wozy osobowe i tak zwany wóz bezpieczeństwa zawsze tylko tyle ustawiał wozów tow., ile można ich ustawić nie tamując przejazdu. Daléj mają wszystkie osobowe, pospieszne, towarowe i wojskowe pociągi przejeżdżać przez ulicę Lubicz, jak przez każdy inny przechód kolei, to jest bez zatrzymywania się na nim. Równocześnie jednak mają się władze miejskie postarać, ażeby przynajmniéj w dzień targowy jechały wozy włościan ulicą Kopernika. Koło rogatki warszawskiéj zaś okazało się koniecznem wybudowanie pomostu, którego plan ma być wkrótce wygotowany. Dla wygody publiczności i większego bezpieczeństwa na dworcu kolei rozporządziło także ministerstwo rozszerzenie budynków cłowych itp. Całe to bardzo obszerne rozporządzenie usuwa w ogóle o ile możności wszelkie niebezpieczeństwa, naturalnie, jeżeli zarząd wymienionych kolei ściśle się trzymać będzie wydanych przepisów.

Jutro dnia 5 maja o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się w Przemyślu, w sali tow. muzycznego, koncert p. Ludwika Dietz, dyr. artystycznego towarzystwa za współudziałem członków towarzystwa.

Ponieważ wybory do rady powiatowéj z grupy gmin wiejskich w powiecie sanockim w pierwszym terminie do skutku nie przyszły, rozpisało więc namiestnictwo wybór nowy na dzień 18 t. m., daléj rozpisało namiestnictwo z téj saméj przyczyny nowe wybory z grupy większych posiadłości do rady powiatowéj stryjkiéj, nadworniańskiéj i rawskiéj na dzień 19 t. m., wybór zaś pięciu członków do rady pow. z miasta Stryja przeznaczyło na 18 t. m.

(x) **Jarosław.** — Z większych posiadłości wybrani do rady powiatowéj: pp. Jounga, dr. Ruczka, Paprocki, ks. Wciślak, Bogdański, Kraft, br. Brunicki, Ustrzycki i Zaklika Kazim. Do obecnéj rady weszło więc bardzo wielu członków nowych, których młody wiek pozwoliłby rokować dobre nadzieje, gdyby tylko były chęci po temu, których jednak niestety u nas nie ma, jak tego dowodzą fakta.

W Królewcu skazał sąd 14-letnią dziewczynkę Różę Dahn, córkę stróża nocnego, na miesiąc więzienia za oszukaństwo, żebrotę i włóczęgostwo. Dnia 17 lipca r. z. opuściła była dziewczynka dom rodzicielski bez grosza pieniędzy, by odbyć pielgrzymkę do grobu świętego. Doszła aż do Rumunji, zkąd jednak dla trudności porozumienia się z ludźmi innego języka zwróciła swe kroki ku domowi. Dnia 21 października przybyła do Prabut i weszła do domu pewnego cieśli, wydając się za hrabiankę Selmę Klamm; zyskała też wiarę i zapomogę, a nadto żona cieśli odwiozła ją do Królewca. Tu atoli zamiast wedle zapowiedzi udać się do matki na zamek królewski, potrafiła zniknąć z oczu opiekunki i wróciła do domu rodzicielskiego. Opiekunka zaś doniosła o tém policji, która też wytropiła przebiegłą dziewczynkę. Gdy stanęła przed sądem, na zapytanie, jak potrafiła dać sobie radę w tak dalekim świecie, odpowiedziała dumnie: „byłam przecież pierwszą w pierwszéj klasie."

Autor broszur: „Europa republikanisch oder kosakisch?" „Que faut-il faire pour sauver la France et l'Europe du pangermanisme" i i. wydał nową broszurę p. t. „Stanowisko i dążności Austrji, a raczéj jéj rozmaitych narodowości i partji." Broszura ta jest bez miejsca wydania i druku, jako też bez daty, kiedy wyszła.

W Aricia, w okolicy Rzymu, odkryto okropną zbrodnię spełnioną przez ojca na własném dziecku. Mieszkający tam piędziesięcioletni wdowiec już od pewnego czasu dręczył na wszelki sposób czternastoletnią swą bardzo piękną córkę, a to z powodu, że stawiała mu przeszkody w zawarciu powtórnego małżeństwa. 16 z. m. wieczorem znęcał się nad nią okrutnie, bił ją, kopał nogami, gryzł po twarzy, tak że dziewczyna z całego gardła krzyczała. Gdy słyszący z daleka krzyk ten sąsiedzi zauważyli, że nagle głucha zaległa cisza i dostrzegli okrutnego ojca wychodzącego spiesznie z domu, powzięli podejrzenie, że coś złego się stało i posłali dać znać na policję. Przybyły wkrótce komisarz policji znalazłszy drzwi domu zamknięte kazał je przemocą otworzyć i dostawszy się do pokoju spostrzegł tam skrzynię owiązaną powrozami, z któréj wnętrza głuche słyszeć się dawały jęki. Po otworzeniu skrzyni okropny przedstawił się widok. Leżało w niéj biedne dziewczę z rękami i nogami skrępowanymi — obwinięte chustami w ostatnich mękach konania. Czy nieszczęsną tę ofiarę zdołano jeszcze uratować, nie wiadomo; ojca okrutnika zaraz aresztowano.

Jutro. — Jutro odegranym będzie po raz trzeci „Trzeci maja". Sprawozdanie z dwóch pierwszych przedstawień téj wielkiéj wartości sztuki, odłożyć musimy do jutra. Na obydwóch przedstawieniach był teatr najkompletniéj zapełniony.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 2 kwietnia pochmurno, częsty deszcz; termometr od 1.2 doszedł do 5.6 R. Dnia 3 częściowa pogoda ale chłodno; termometr od 0.4 doszedł do 7.4 R. Barometr dnia 3 rano począł opadać; stan jego o 6 rano dnia 4 był 325.34, termometru 0.9 R. Wiatr północno-zachodni.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Wład. ks. Czartoryski wł. d., Rudolf Okraszewski obyw., Andrzéj Cieszkowski ob., Dunin hr. Borkowski wł. d., z Galicji; Rudolf Müller kup. z Lipska; Kaz. Tchórznicki ob. ze Lwowa; Kalikst Witkowski ros. jenerał prez. m. Warszawy; Ludw. Wolf ob. z Náchor; Edward Leo mec. z Warszawy; Jar. Tymowski ob., Ant. Magnuski ob., z Kongresówki; Zyg. Glogau kup. z Wiednia; Fran. Brodtmann kup. z Berlina; Wilh. Wertheim kup. z Odessy; Mik. Kredów ob. z Rossji.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Juljusz hr. Dembiński wł. d. z Gór; Zdzisław Siemoński ob. z Baranowa; Edm. Zagórski wł. d. z Niegardowa; Maurycy hr. Dzieduszycki z synem czł. akad. umiej., Antoni Małecki z żoną prof. uniw., ze Lwowa; Malwina Bisik c. k. pocztmistrzyni z Ranizowa; Kazimiera Geppertowa wł. d. z Przybenic; Amalja hr. Załuska wł. d. z Kongresówki; Michał hr. Załuski z familją wł. d. z Tyrolu; Henr. Cowan kup. z Glassowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Józef Chandler koniuszy z córką i synem z Białoboków; B. Rembierz ofic. z Mysłowic; Jan Tomanek handlarz z Cieszyna; Bron. Jaworski ob., Daniel Sobolewski artysta muz., z Warszawy; ks. Borowski z Wadowic; Ign. Zakrzewski ob. z Poznania; Antonina Swoboda ob. z Niepołomic; Jan Janocka dr. med. ze Lwowa; Leonard Łukaszewski adjunkt sąd. z Wiśnicza; Józef Dąbrowski ob. z Przeworska; Fran. Bilicki kup. z Zawichowa; Feliks Raciski ob. z Wojnicza; Karol Dąbrowski oficj. z Radomia; Ant. Smoluchowski kup. z Gorlic.

Wiadomości urzędowe.

— C. k. krajowa dyrekcja skarbowa mianowała Karola Nigrina, asystenta dla rachunkowości salinarnéj w Wieliczce, koncepistą finansowym dla spraw salinarnych.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 27 i 28 kwietnia:

Konkurs ogłasza wydział krajowy na stypendjum Eljasza i Róży Horeckich.

Ogłoszenia. Wydział kraj. ogłasza o sposobie, w jaki ulokował przeszło 97,000 zła. zapisanych testamentem ś. p. Kazimierza Pruss Petryczyna na stypendja. — Sąd obw. w Tarnowie zawiadamia o wniesieniu pozwu przez Melanję Olearską przeciw sukcesorom ś. p. Wojciecha Drzewickiego. — Tenże sąd o pozwie tejże przeciw rodzinie Dembińskich. — Tenże sąd o pozwie tejże przeciw Walentemu Rutkowskiemu. — Tenże sąd o pozwie tejże przeciw rodzinie Trylskich.

Licytacje. W Kolbuszowej, realność w Rudzie Porębskiéj.—W Mielnicy, realność w Iwaniu l. 171. — Sąd kraj. krakowski, realność pani Wandy Junossa Złochowskiéj w Krakowie.—Deleg. sąd miejski w Krakowie, realność włościańska w Bibicach, l. 27. — Sąd obwod. w Samborze, część dóbr Hoszowa, Witwicy i Geryki, w dawnym obwodzie stryjskim położonych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 2 maja. — Po kilku dniach pięknéj pogody i prawdziwie niezwykłego ciepła, temperatura od poniedziałku bardzo się oziębiła, do tego stopnia, że odtąd co chwila gęsty śnieg przepaduje. Zmiana ta nagła temperatury wstrzyma co najmniéj wegetacją roślin; daj Boże tylko, aby innych jeszcze gorszych nie wywarła skutków. Dotąd jednak o stanie ozimin niezmienne pomyślne wiadomości mamy. W Ameryce niemniéj zasiewy bardzo pięknie stoją i tam obfitsze rokują zbiory, że w tym roku obsianego pola 8% więcéj niż w roku zeszłym.

Tyle obiecujące widoki na przyszłe sprzęty bez wpływu na usposobienie handlu pozostać nie mogły, w którem też tu i owdzie przy końcu ostatniego tygodnia niejaka chwiejność zapanowała. Tego rodzaju okoliczności jednak, choćby nawet całkiem uzasadnione były, przy zapasach, jak wiemy, tylko bardzo miernych, mogą wprawdzie zwolnić szybki postęp zwyżki i liczne spowodować fluktuacje, lecz większéj i stanowczéj zniżki pewno nie sprowadzą.

W Anglji przy bardzo małym krajowym dowozie i dowóz zagraniczny także był słabszym niż w roku zeszłym o tymże czasie, sprzedaż więc zboża łatwo się odbywała i ceny niezmiennie pozostały stałe. Także i we Francji małe zapasy i słabe, tak krajowe jak i zagraniczne dowozy stałe utrzymały ceny, choć spekulanci niejaką powściągliwość okazywać zaczęli. — W Paryżu mąkę notowano taniéj. — W Marsylji zaś dążność zwyżkowa tém łatwiéj się utrzymać mogła, że popyt na pszenicę ciągle był dobry a dowóz z całego tygodnia tylko około 34,000 hekt. wynosił. Belgja i Hollandja stanowisko przeszłotygodniowe bez zmiany utrzymały. Prowincje nadreńskie i południowe Niemcy, choć mniéj ożywione, ceny jednak utrzymały stałe. Austrja i Węgry przy małych zapasach bardze dobre okazują usposobienie. W północnych i środkowych Niemczech, pomimo ogólnie panującéj chwiejności, w cenach jednak ostatecznie żadna nie zaszła zmiana a nawet piękniejsze ziarno tak pszenicy jak żyta bardzo dobry znajduje odbyt.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano za 1000 kilogr. (2460 fnt. pol.) pszenicy na ten miesiąc 90 talarów, tyleż żyta na ten miesiąc i aż do czerwca $61^{3}/_{4}$ tal., na czerwiec-lipiec $62^{1}/_{4}$ tal., na lipiec-sierpień $59^{3}/_{4}$ tal., na wrzesień październik $57^{1}/_{2}$ tal.

Na targu naszym przy średnim dowozie, pszenica i żyto w pięknem ziarnie bardzo chętnego znalazły kupca; jęczmień, owies, groch i wyka przy dobrym popycie; łubin i rzep słabiéj.

Notowano 100 kilogramów (246 fnt. pol.): pszenicę białą $8^{1}/_{3}$—$9^{1}/_{4}$, żółtą $8^{1}/_{3}$—9; żyto $6^{1}/_{6}$ — $7^{1}/_{3}$; jęczmień od $6^{1}/_{3}$—$7^{1}/_{2}$; owies od $5^{2}/_{3}$ — $6^{1}/_{5}$; groch od $6^{1}/_{6}$ — $6^{7}/_{12}$; wykę od $5^{7}/_{12}$—$5^{11}/_{12}$; łubin żółty $4^{3}/_{4}$ — $5^{1}/_{3}$, niebieski $4^{1}/_{3}$ — $4^{2}/_{3}$; rzep $7^{5}/_{12}$ — $^{11}/_{12}$; rzepik $7^{1}/_{3}$ — $7^{5}/_{6}$; koniczynę (za 50 kilogr.) białą 11—19, czerwoną 10—$14^{1}/_{2}$ tal.

Okowita bez zmiany, za 100 litrów (100 kwart pol.) 100% Trallesa w miejscu 22, na ten miesiąc i aż do czerwca $22^{5}/_{12}$, na czerwiec-lipiec $22^{2}/_{3}$, na lipiec-sierpień $22^{11}/_{12}$ tal.

Banknoty austrjackie po $90^{1}/_{4}$ tal. za 150 zła., banknoty ross.-polskie po $94^{1}/_{2}$ tal. za 100 rsr.

Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.—Filja wrocławska.

„Telegramy Kraju"

Madryt 2 maja godz. $9^{1}/_{2}$ wieczorem. Serrano odbył wczoraj wjazd do Portugaletty. Dwie dywizje pod dowództwem Serrana zdobyły prawy brzeg Nervionu. Karliści opuścili Castrejanę. Korpus trzeci pod dowództwem Conchy znajduje się w Pie Santa Agueda. Karliści wzmocnili kanonadę przeciw Bilbao, które odstrzeliwywa bardzo energicznie.

Telegram Serrana z Portugaletty z dnia dzisiejszego opiewa następująco: „Concha donosi mi, że kilku ochotników przyszło do niego z Bilbao z wiadomością, że Karliści opuścili wszystkie pozycje. Concha przedsięwziął rekonesans mostów w Buncenie i Castrejanie, ażeby kazać przez nie przeprawić wojsko. Ja mu kazałem, ażeby pierwéj na Bilbao maszerował".

Wojska przechodzą przez Nervion koło Portugaletty, ażeby przed Bilbao stanąć z przeciwnéj strony.

Londyn 3 maja. *Observer* donosi: Telegram, jaki otrzymał tutejszy pełnomocnik rządu hiszpańskiego potwierdza wiadomość o wjeździe Serrana do Bilbao.

Bukareszt 3 maja. Urzędowy *Journal de Bukarest* zawiera godny uwagi artykuł który utrzymuje, że publiczne prawo Rumunji nie zasadza się na traktatach paryzkich lecz na starych 400 letnich układach zawieranych między Mołdo-Wołoszą a sułtanami.

Ateny 2 maja. W memorandum, które Komunduros przedłożył królowi, wymagał on, ażeby król nie wpływał na jego działalność jako ministra, żądał oraz zmiany polityki zewnętrznéj. O te punkta programu rozbiła się misja Komundurosa.

Kursa. — Wiedeń 4 maja godz. 2.10. — Akcje kredytowe 217.25.—Londyn —.—.— Srebro 106.—. — Dukat —.—. — Lombardy 141.—. — Losy z 1864 r. 133.—.— Akcje franko-austr. 31.50. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 247.50. — Akcje kolei lwow. czern. 145.50. —Akcje kolei półn. wschodniéj 102.—.— Akcje banku związkow. 11.—.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 90.—.— Akcje anglobanku 134.50.—Akcje kolei rząd. 320.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.50.— Tramway —.—.— Banku budowy 68.—. — Akcje kolei wschodniéj 48.—. — Akcje banku anglo-węg. 30.—. — Akcje kolei zjedn. 102.—.—Losy tureckie 47.—.—Losy premj. węg. 77.—.—Akcje kolei bogumińskiéj 135.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 203.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 183.—. — Akcje franco-hungaria 59.—. —Ogólny bank austr. 57.—. Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 4 maja.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	50	79	50
4% Listy zastawne galicyjskie	72	75	74	50
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	25	83	75
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	25	93	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	75	93	25
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91	25	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie.....	77	25	78	75
6% Listy zastawne banku hip. gal.	85	50	87	50
6% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible]-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	87	—	89	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	245	—	249	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	143	50	147	50
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	21	—
„ premjowe węgierskie.........	76	—	79	—
„ 3% tureckie 400 franków	45	—	48	50
„ miasta Stanisławowa	—	—	19	—
Srebro nowe austrjackie...........	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie........	154	75	156	25
Talary pruskie...................	165	25	167	25
Dukat obrączkowy................	5	25	5	35
20-frankówka	8	95	9	08
WIEDEN, 2 maja.				
Renta austrjacka 5%..............	69	15	69	25
„ „ w srebrze 5%	73	80	74	—

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła......	302	—	310	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	248	—	250	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	97	—	97	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. .	103	50	104	—
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ .	109	—	109	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	119	50	120	—
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k	162	—	164	—
Krakowskie .... „ 20 zła. .	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	133	50	134	—
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	32	—	32	50
„ węgierskie .... „ 80 „	57	25	57	50
Nationalbank	972	—	974	—
Unionbank .... za 200 zła.	101	—	101	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	—	—	—	—
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2050		2055	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	246	—	246	50
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	134	50	135	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	144	50	145	50
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	157	—	157	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	321	—	322	—
„ II emisji.. 200 „ ..	142	—	143	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	149	50	150	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	—	—	103	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	103	—	104	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	49	—	50	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	95	—	95	50
„ „ 33 lat los ... 5%	83	25	83	50
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	86	50	87	—
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ...	—	—	94	50
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	90	25	90	40
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	76	50	77	—
Dniestrzańskie........ 5% „ „ ..	35	50	36	—
Gal. Kar. Lud......... 5% „ „ ..	106	50	—	—
„ II. em. .... 5% „	103	25	—	—
„ 1871 III. .... 5% „	102	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865....... 5% sr w. a..	—	—	77	75
„ II 1867....... 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868....... 5% „ „ „	78	—	78	50
„ IV 1872....... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	—	—	75	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	71	15	71	35
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	64	—	64	50

WARSZAWA, 2 maja.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	40	93	70
„ „ „ 2. 4%	—	—	93	10
kupon ubiegły...............	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	90	92	20
kupon ubiegły...............	78	20	78	50
„ likwidacyjne.... 4%	78	25	78	55
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.